

PISZĘ DO PANA...

*Szanowna Pani, Drogi Panie...
To ja: wasz cesarz Napoleon.
Choć niewygodnie mi w kaftanie,
Chcę się podzielić mą idea.*

*Choć kaftan bardzo mi przeszkadza,
Piszę, bo żądam ujawnienia,
Że teraz w kraju rządzi władza,
W wyniku nieporozumienia.*

*Choć kaftan nieco mnie uwiera
I pisać bardzo niewygodnie,
Wszystkich ostrzegam, że Premiera
Opanowało lobby wschodnie.*

*Choć kaftan mi krępuje ruchy,
Piszę, choć późna już godzina,
Bo mnie z Warszawy doszły słuchy,
Że Tusk w uścisku trwa Putina.*

*Choć kaftan nieco mnie krępuje,
Piszę te listy w noc i we dnie,
Wszędzie układy, rządzą szuje,
I sam w spiskowe wierzę brednie.*

*Piszę do Pana, bo już świta,
Niech naród w końcu się obudzi!
Ja jestem władza prawowita!
We mnie jest dobro! Dość złych ludzi!*

*Rząd nic nie robi, leń z Premiera,
Wciąż tylko jakieś gadki-szmatki.
Ja co innego! Mnie popiera...
Kumpel z sąsiedniej izolatki.*

*To nie są wcale żadne fochy,
Na polityce znam się chyba.
Wcześniej, przyznaję, brałem prochy,
Lecz teraz jestem zdrów jak ryba.*

*Nie mam urojeń! Ja nie płaczę!
Wasza diagnoza jest nieścista.
Czasem stosuję dopalacze,
Lecz jestem wciąż przy zdrowych zmysłach.*

*Piszę do Pana, choć tu ciemno.
Pan się, doktorze, zna na rzeczy.
Kto ulituje się nade mną?
Czy to się jeszcze da wyleczyć?*

WOJCIECH DĄBROWSKI